P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y./

Nr. 248.   Warszawa, dnia 5 listopada 1927r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO - LITEWSKIE.

"RYTAS" z 31.X. we wst.art."Nie zamykajmy oczu na rozwijające się wypadki" zwraca uwagę, że skarga litewska w Lidze Narodów może objąć w całej swej rozciągłości nierozwiązaną sprawę Litewsko-polską. Autor zastanawia się nad tem, czy Liga Narodów może zatwierdzić znane postanowienie Konferencji Ambasadorów w tej sprawie. "Należy zwrócić uwagę - pisze autor, że sprawą tą są zainteresowane nie tylko Litwa z Polską, lecz i państwa ościenne". Autor zaznacza, że Niemcy z pewnością zgodziłyby się za cenę pomyślnego rozwiązania palących dla nich kwestyj /granice wschodnie, Nadrenja i Kolonje/ nie poruszać sprawy Polsko-litewskiej. Lecz znowuż zadowolić je całkowicie znaczyłoby wywołać istną burzę w Europie. Co się tyczy Rosji to uzna ona omawianą sprawę za zlikwidowaną wówczas, gdy zostanie osiągnięte obopólne porozumienie Polsko-litewskie w tej sprawie. Wątpliwem wydaje się aby w zawieranym traktacie Polsko-litewskim udało się Polsce uzyskać przychylne stanowisko Sowietów w kwestji wileńskiej, tembardziej obecnie gdy wobec posiadanych traktatów z Litwą i Łotwą -Rosji nie zależy tak bardzo na zawarciu traktatu z Polską. Państwa bałtyckie zastraszone przez Niemcy i Rosję, może narazie nie doceniają niebezpieczeństwa, jakie im grozić może ze strony Polski, "obecnie uśmiechającej się do nich, żeby później pokazać swe ostre zęby". Należy podkreślić jednakże, że litewskie sfery rządzące już to zrozumiały. Z powyższego widać, że nie do pomyślenia wydaje się zatwierdzenie przez Ligę postanowienia Konferencji Ambasadorów. Z drugiej znów strony, w razie przychylnej dla Litwy decyzji Rady, Polska, jako członek Rady, może zgłosić swoje veto, opierając się na statucie Ligi, wymagającym jednomyślności postanowień. To też, gdyby nawet Liga Narodów i rozwiązała sprawę Polsko-litewską, według zasad prawa i sprawiedliwości, to kto zmusi Polskę do posłuszeństwa?- Liga Narodów jest bezsilna. W końcu autor zastanawia się nad tem, czy ostatnie wypadki wileńskie nie przemawiają za tem, że Marszałek Piłsudski chciał sprowokować Litwę i wobec zamknięcia oczu Anglji i Francji, zadać cios ostateczny niepodległości państwa litewskiego. Autor wyraża zaniepokojenie z powodu klauzuli litewskiej, przewidującej ulgi dla Litwy, w traktacie zawieranym przez Polskę z Łotwą. "Czy też nie mamy tu do czynienia z systematyczną akcją polską przeciwko całej Litwie. Co wreszcie oznacza próbna mobilizacja w Polsce? Wszystko to zmusza nas do bacznego śledzenia rozwijających się wypadków.

LIETUVIS z 31.X. nazywa szykaną polską zamieszczoną w "Robotniku" notatkę o organizowaniu na Litwie oddziałów szaulisów, mających zbrojnie wkroczyć na terytorjum Polski.

LA TRIBUNA z 3.XI. Drukuje korespondencję z Genewy o "nowej fazie konfliktu między Litwą a Polską". Obie republiki, pisze autor jednakowo są sympatyczne dla Włoch, które pragną usunięcia wszelkiego powodu do sporu.."Niestety, idzie o Wilno i Grodno, obecnie należące do Polski, skutkiem bolesnej operacji, która pozostawiła Litwie niezagojoną ranę". Streściwszy dzieje zatargu szkolnego, autor pisze, że jeżeli Litwa czuła się w prawie powinna była zwrócić się do Ligi Narodów. Dalej pisze, że fakty przytoczone przez prasę polską nie zdają się potwierdzać prawdy noty Woldemarasa, że "rząd Polski nastaje nawet na istnienie niezależnej Litwy". Ewentualność konfliktu zbrojnego zdaje się być wykluczona, jednakże nie trzeba zapominać, że "ktoś mógłby mieć interes w tem, aby wichrzyć ciągle w tej strefie nadbałtyckiej."

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE.

WESTMINSTER GAZETTE. z 2.XI. zamieszcza pierwszy z seryj artykułów o granicach wschodnich Niemiec, pióra specjalnego korespondenta, który zwiedzał Górny Śląsk i Korytarz Gdański. Autor na wst.pisze, że sprawa rektyfikacji wschodniej granicy ustanowionej przez Traktat Wersalski jest palącą kwestją w Niemczech i znaczenie jej w polityce zagranicznej Niemiec będzie wzrastało. Autor szczegółowo opisuje sposób wytyczenia granic, przedstawiając go niekiedy w sposób humorystyczny i mający na celu wykazanie niedogodności tego rozgraniczenia. Autor podkreśla, że gdańszczanie oświadczyli mu, iż nie pragną "wolności" przyznanej im przez traktat. Jeden z obywateli podkreślił że Gdańsk w 96% jest miastem niemieckim i nadal uważa się za miesto niemieckie. Odrębna waluta jest tylko przeszkodą dla handlu. Obywatel ten również wspomniał o niebezpieczeństwie jakie grozi miastu z powodu istnienia polskich składów amunicji.

GERMANIA z 4.XI. pisze z powodu decyzji Gabinetu Rzeszy w sprawie podjęcia rokowań handlowych z Polską, że jeżeli oznaki nie łudzą, rokowania zbliżają się powoli ku zawarciu traktatu. choć nie należy zapoznawać przeszkód jakie jeszcze są do pokonania. Założeniem do tego jest, jak to min.Stresemann zaznaczył w Lignicy, obopólna dobra wola do porozumienia. Dowodem tej ostatniej po stronie niemieckiej jest fakt, że rokowania przejmuje sam Stresemann. Należy to tembardziej powitać, że nie doszło do spotkania ministrów w Genewie z powodu choroby ministra Zaleskiego. Co się tyczy przewodniczącego niemieckiej delegacji, dziennik nie może stwierdzić, czy Lewalda zastąpi dyr.Posse.

POLSKA I ANGLJA.

THE MORNING POST. z 3.XI. zamieszcza koresp. z Warszawy pod tytułem "Poland's Coal war on Britain" w której autor na wstępie zaznacza, że eksport węgla polskiego na rynki Bałtyckie nie zmniejszył się, lecz przeciwnie wzrasta. Autor podaje cyfrowe dane i dodaje, iż udało się Polsce zawrzeć kontrakty na wywóz do Włoch na potrzeby kolei a nawet i do Szwajcarji. Węgiel Polski ma tę wyższość nad angielskim, że jest lepiej sortowanym. Autor pisze, że angielscy eksporterzy muszą się liczyć jeszcze z innemi czynnikami, które wzmacniają stanowisko ich rywala. Mianowicie wcześniej czy później traktat handlowy Polsko-niemiecki pozwoli Polsce odzyskać częściowo korzystny rynek niemiecki. Za pięć lub sześć lat może uda się obniżyć koszta tranzytu do tego stopnia, iż rynki Bałtyckie przynosić będą korzyści

dla G.Śląska, obecnie zaś są tylko wyjściem dla rozwiązania kwesji bezrobocia. W zakończeniu autor pisze, że Polska konkurencja powinna być traktowana poważnie.

FRANKFURTER Ztg. z 4.XI. podaje obszerną korespondencję z Londynu, w której pisze o kontynentalnych troskach Anglji i amerykańskiej przewadze na morzu. Korespondent stwierdza, że Anglja uspokoiła się co do tego, że nie będzie wciągnięta do zatargu kontynentalnego z powodu granic zachodnich, które Niemcy uznały ale może wybuchnąć poważny spór o spłatę odszkodowań. Wogóle opinję angielską niepokoi wszystko co dotyczy propagandy niemieckiej przeciwko wykonaniu zobowiązań. Co się tyczy spraw wschodnich, polityce angielskiej wystarcza, że Niemcy nie odważą się wziąść na siebie odpowiedzialności jaka wynikłaby z postępowania wbrew woli Polski. Ta polityka angielska chętnie wita, albowiem nie tylko dąży do utrwalenia państwa polskiego ale także nad tem planowo pracuje. Dowodzi tego pożyczka dla Polski, której koszt emisyjny byłby dzisięciokrotnie większy, gdyby nie istniała wstępna umowa w traktatach Lokarneńskich, co do układu wschodniego. "Rozumie się, pisze korespondent, byłoby złudzeniem oczekiwać od Polski, aby nam była za to wdzięczna". Angielskie koła rządowe nie zawsze były tago zdania o Polsce i tuż po wojnie, prawie każdy Anglik uważał granicę wschodnię za absurd. Zwrot nastąpił za ministra Chamberlaina ale więcej do tego przyczynili się stali urzędnicy Foreign Office. Korespondent zwraca uwagę, że także pod tym kątem należy rozpatrywać stanowisko Anglji wobec rokowań Polsko-rosyjskich i Francusko-rosyjskich, gdyż polityka Anglji jest zbyt ruchliwa aby się niepokoić nawet wówczas gdyby rokowania te doprowadziły do pozytywnych wyników. Anglja nie przywiązuje wartości do układów z tego rodzaju rządom jak moskiewski, ale niewątpliwie zastanawia się o ile takie układy mogłyby być korzystne lub szkodliwe dla pokoju na wschodzie. Ponieważ układy Polsko-francusko-rosyjskie dotyczyłyby stabilizacji polskich granic, przyjaciele londyńscy Polski- przyjęliby je przychylnie.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA ROZBROJENIA.

THE DAILY TELEGRAPH z 2.XI. Korespondent dypl. uważa entuzjazm wywołany w pewnych kołach przez samą już decyzję Sowietów co do wzięcia udziału w pracach komisji rozbrojeniowej za rzecz dziwną. Entuzjazm ten pożatem doprowadził w tych kołach do jeszcze dziwniejszych iluzyj. Koła dyplomatyczne w Londynie odnoszą się dość pobłażliwie do przypuszczeń, iż decyzja Sowietów może oznaczać zmianę zasadniczej polityki Sowietów. Autor przypomina, że delegaci sowieccy prowadzili swoją propagandę podczas prac konferencji ekonomicznej, należy się więc zabezpieczyć, by obecnie się to nie powtórzyło. Tak samo przypuszczenie, iż obecność Sowietów usunie nieufność państw graniczących z Rosją jest nieuzasadniona. Również, zdaniem autora - mylnem jest przypuszczenie, iż obecność Sowietów w Genewie uczyni Ligę Narodów bardziej atrakcyjną dla Ameryki. Autor przypomina, iż w 1924 r. gdy się mówiło o wciągnięciu Moskwy do dyskusyj genewskich Waszyngton dał do zrozumienia, że Ameryka mogłaby odmówić udziału w konferencjach, w których będą obecni przedstawiciele bolszewiccy.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 1.XI. w art.wst. pisze, że niema nic dziwnego w decyzji Sowietów, wzięcia udziału w dyskusjach rozbrojeniowych, jednakże posiada ona duże znaczenie. Udział Rosji przynosi kilka kon-

kretnych korzyści. Przedewszystkiem państwa, które nie pragną przystąpić do rozbrojenia, zawsze miały wymówkę, iż najpotężniejsze państwa byłyby poza konwencją. Mniejsze państwa w Europie Wschodniej łatwiej zgodzą się na przeprowadzenie rozbrojenia o ile będą obecni delegaci rosyjscy by wyjaśnić stanowisko swego kraju.

THE DAILY TELEGRAPH. z 1.XI. Zamieszcza mowę Sir Douglas Hogg'a członka parlamentu, który oświadczył, iż Anglja przeprowadziła "swą część rozbrojenia".

DER TAG z 30.X. pisze pod tyt. "Polska mobilizuje cały naród", że w związku z konferencją rozbrojeniową Polska przyśpiesza organizację swej siły zbrojnej, przechodząc na system francuski w ten sposób, że wzmacnia "Strzlca" który już liczy 350000 członków.

KÖLNISCHE Ztg. Kor. z Moskwy pisze, że skład delegacji sowieckiej na konferencji pokojowej jeszcze nie został ustalony. Prawdopodobnie sekretarzem delegacji zostanie Borys Stein, który także stanowisko zajmował w delegacji gospodarczej. Na przewodniczącego prawdopodobnie zostanie wyznaczony ktoś z opozycji, gdyż ani Karahan ani Litwinow nie wchodzą w rachubę.

KREUZZEITUNG 3.XI. pisze w art. wst. major v. Salzwedel, że obecnie nikt w Niemczech nie myśli o wojnie, gdyż bezbronny naród nie posiada możności jej prowadzenia. Następnie zwraca się do tych, którzy marzą o pokoju; "Widzieliśmy w historji niektórych narodów jak n.p. polskiego, że jej karta może się wcześniej lub później odwrócić, a jedno przegrupowanie mocarstw wystarczyłoby, aby dać również Niemcom możność odzyskania siły zbrojnej i temsamem stania się zdolnymi do prowadzenia wojny".

ROTE FAHNE z 4.XI. pisze z powodu powyższego art. że w praktyce może tylko stać się powrót Niemiec do siły zbrojnej przez udział w wojnie przeciwko Sowietom. Autor uważa, powyższe wywody za potwierdzenie imperjalistycznej polityki bloku prawicowego.

JOURNAL DES DEBATS z 3.XI. zamieszcza artykuł Gauvain'a, który pisze w związku z akcesem Sowietów do komisji rozbrojeniowej, że są one zainteresowane w tej współpracy, gdyż będą miały w ten sposób okazję do wywierania swoich klubów wywrotowych. Aljans Niemiecko-sowiecki w Genewie, gdy się zamanifestuje w czynach może się obrócić przeciwko Niemcom. Jest jednak i inne niebezpieczeństwo. Prawdopodobnie delegaco sowieccy będą chcieli odgrywać rolę mężów stanu współpracujących nad dziełem pokoju, aby rozwiać podejrzenia i uzyskać kredyty, gdyż Moskwa przedewszystkiem potrzebuje pieniędzy.

L'ECHO DE PARIS z 2.XI. Pertinax pisze, w związku z akcesem Sowietów do komisji rozbrojeniowej, że obrady nad sprawą rozbrojenia nie zapowiadają się gładko. Trzy wielkie mocarstwa morskie nie mogły dojść do porozumienia w sprawie zredukowania swojej floty, więc i państwom kontynentu nie udà się zapewne porozumieć się ze sobą, tembardziej że sprawa sił lądowych jest o wiele więcej skomplikowana, aniżeli sił morskich. Przypuściwszy nawet, że wynik konferencji wypadnie dodatnio i że Francja i Anglja zostaną osłabione, lub też na wypadek rozbicia się konferencji, co równałoby się jawnemu zbrojeniu się Niemiec - traktaty będą zagrożone. Trudno się więc dziwić, że wobec takich widoków, Rosja chce być obecna na tej uroczystości. Z drugiej strony zaznaczyć należy, iż dotychczas rozbrojenie państw sąsiadujących z Rosją /t.j. Polska, Rumunja, Estonja, Łotwa i t.d./ nie mogły być brane w rachubę ze względu na nieobecność Sowietów. Obecnie ten przywilej odpada i państwa te zostaną wciągnięte w grę, bez czego mogły się one doskonale obejść. Należy się domyślać, że nastąpiło

w tych rzeczach porozumienie pomiędzy Cziczerinem a ambasadorem niemieckim w Moskwie. "Nagłe wtargnięcie Sowietów w Genewie, wzmacnia szanse Niemiec, zdobyte wskutek naszej słabości.

L'INDEPENDANCE BELGE z 4.XI. pisze, zanim będziemy się cieszyli z przystąpienia Sowietów do konferencji rozbrojeniowej, trzeba zapytać w jakim celu one to zrobiły. Bez popełnienia błędu można powiedzić, że upadek gospodarczego reżymu komunistycznego, zmusza je do tego. Mają one nadzieję, że zręcznemi posunięciami zdołają uzyskać kredyty o które się starają od wielu miesięcy. Jeżeli zdecydowały się tak prędko, to dla tego, że były popychane przez Niemcy, które wciąż mają wielki wpływ w Moskwie. Konferencja obecna może stać się kamieniem probierczym trwałości stosunków Niemiecko-sowieckich; sojusznicy i mała Ententa powinny czujnie baczyć, aby nie stć się ofiarą ich manewrów.-

THE NEW YORK HERALD z 2.XI. Podaje w depeszy z Moskwy, że przedstawiciel komisarjatu dla spraw zagranicznych, oświadczył, iż pierwotna inicjatywa zwoływania konferencji w sprawie rozbrojenia wyszła od Sowietów. Cziczerin pierwszy zaproponował to na konferencji genueńskiej, a tę propozycję poparła konkretna akcja w roku 1922, gdy rząd sowiecki zwołał konferencję państw bałtyckich, w której uczestniczyła Polska. Rząd sowiecki zawsze chętny jest do udziału w naradach nad zmniejszeniem ciężarów zbrojeń i obecne postanowienie uczestniczenia w naradach Genewskich jest logicznym wynikiem całej polityki związku Sowietów. Związek jednak zachowuje swą niezależność wobec Ligi w sprawach arbitrażu bezpieczeństwa i t.d.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

SEGODNIA z 3.XI. donosi, że w Kownie odbyła się konferencja przedstawicieli stronnictw:narodowego, chrześcijańskiej demokracji i związku gospodarzy. Przewodniczącym był prof.Woldemaras. Omawiano sprawę utworzenia koalicji rządowej. Chrześc.demokraci nie zgadzali się na referendum, narodowcy znowuż uparcie stali przy swym poglądzie. Także obydwie strony godzą się na pewne ustępstwa a przeto w porozumieniu prawdopodobnie będzie osiągnięte.

ECHO z 1.XI. /Kowno/ donosi, że za przygotowanie przewrotu państwowego został rozstrzelany leader litewskiej partji socj.-demokratycznej Kazys Możejko.

LIETUVOS ZINIOS z 29.X. w art.wst. dowodzi, że ustalenie budżetu państwowego przez rząd litewski bez poparcia sejmu ujemnie wpłynie na sytuację ekonomiczną Litwy. Tylko w państwach despotycznych, pisze dziennik, rząd uchwala podatki i rozchody nie podlegając kontroli przedstawicieli narodu.

LIETUVIS z 29.X. w art.wst.uzasadnia projektowane przez rząd litewski zmiany w konstytucji państwowej. "Najważniejszym celem projektowanych zmian, pisze dziennik, jest uwolnienie rządu od wszechwładztwa sejmowego a pozostawienie sejmowi właściwej jego funkcji - ustawodawstwa." Dziennik podkreśla, że narodowcy zgodzą się na niektóre zmiany przedstawionego projektu, ale tylko wówczas, jeżeli opozycja przedstawi motywy podyktowane nie złą wolą, lecz poparte rzeczywistemi wywodami. W przeciwnym razie zmiana konstytucji zostanie przeprowadzona nie zważając na demagogję wodzów stronnictw politycznych, gdyż ostatnie słowo należeć będzie do narodu.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

CORRIERE DELLA SERA z 2.XI. otrzymuje wiadomość z Bukaresztu, że Briand nadesłał list do Bratianu, w którym mu radzi unikać wszelkich przesileń wewnętrznych w interesie pokoju europejskiego. Stolica jest spokojna, a publiczność przestała się interesować sprawą Manoilescu.

L'ERE NOUVELLE z 1.XI. donosi z New Yorku, że przedstawiciel "United Press" miał w Pekinie wywiad z Czang-Tso-Linem. Generalissimus armji północnych oświadczył m.in., iż wykluczona jest wszelka możliwość powrotu Czang-Kai-Szeka i połączenia się armij północnych i południowych. "Naszym pierwszym obowiązkiem -powiedział również Czang-Tso-Lin -jest przywrócenie porządku i wyruszenie agitatorów komunistycznych, zarówno jak spierających się pomiędzy sobą stronnictw. Nikt lepiej odemnie nie rozumie planu bolszewików, ponieważ Borodin, Karahan i Joffe do mnie się naprzód zwracali ze swojemi propozycjami, a potem dopiero do przywódców wojsk południowych. Mówili mi oni, iż po Chinach przyjdzie kolej na Stany Zjednoczone, które, jak twierdzili, są ich największymi wrogami. Ameryka powinnaby więc zrozumieć moją walkę z bolszewikami". Czang-Tso-Lin dodał w końcu, że ostatnie niepowodzenie Feng-Yu-Sianga staną się przyczyną usunięcia go od udziału w sprawach Chin północnych.

TÄGLICHE RUNDSCHAU 3.XI. pisze, że były min.Czernin udzielił wywiadu po przybyciu do Nowego Jorku, w którym podniósł, że naród niemiecki nie życzy sobie wojny. Prezyd.Hindenburg uzyskał zaufanie całej Europy i każdy wie, że jest on najlepszą gwarancją pokojowego rozwoju Niemiec. Następnie Czernin wyraził mniemanie, że wkońcu kiedyś dojdzie do połączenia Austrji z Niemcami.

TÄGLICHE RUNDSCHAU z 1.XI. i inne pisma podają przemówienie prezyd. Masaryka pod tytułami:"Poprawa traktatów pokojowych możliwa".

SLOVAK z 4.XI. przytacza za"dziennikiem Poznańskim" dane, dotyczące mniejszości polskiej w Czechosłowacji oraz praktyki Czechów Śląskich, dążących do wynarodowienia Polaków.

GERMANIA z 4.XI. Koresp. z Tallina pisze, że min.Akel ustąpił z powodu tego, iż Estonja znalazła się w ciężkiem położeniu po zawarciu traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego, jak również z powodu tego, że nie może on współpracować z kolegami, którzy zajmują wybitnie przychylne stanowisko wobec Polski. Podobno przyczyniło się do jego ustąpienia także odkrycie rzekomego zamachu na tutejszego posła sowieckiego, który miał zorganizować G.P.U. dla celów prowokacyjnych.

BERLINER TAGEBLATT 1.XI. pisze, że prasa "inflacyjno-narodowa" pominęła w mowie kancl.Marksa ustęp, w którym tenże zapewnił, iż Niemcy muszą pozostać republiką. Pismo zaznacza, że kto zna niski poziom tych dzienników, nie będzie się tym fałszerstwem dziwił.

WESTMINSTER GAZETTE 29.X.Kor.dypl.pisząc o wizycie premjera egipskiego w Londynie, zaznacza, iż dotyczyć będzie ono rokowań w sprawie przyszłego traktatu przyjaźni pomiędzy Anglją i Egiptem.-Zawarcie takiego traktatu oznaczałoby uregulowanie delikatnych kwestyj związanych z 4-ma zastrzeżeniami W.Brytanji, gdy została uznana niezależność Egiptu. Punkty te są:1/Obrona kanału Sueskiego, 2/Obrona Egiptu przed obcą agresją, 3/ Obrona obcych interesów i mniejszości w Egipcie. 4/Brytyjska kontrola Sudanu.

B. Sprawozdania z prasy Z.S.R.R.i emigracji rosyjskiej zawarte są w specjalnym przeglądzie tej prasy, przesyłanym łącznie z niniejszym trzy razy na tydzień.